

# Ireneusz Werbiński

---

## Z dziejów Fundacji im. Jadwigi Kilaczyckiej w Londynie

---

Studia Włocławskie 4, 53-68

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

## Z DZIEJÓW FUNDACJI IM. JADWIGI KILACZYCKIEJ W LONDYNIE

Może ktoś postawić pytanie, jaki jest sens pisania w Polsce o fundacji, która powstała w Londynie? Ten sens uzasadnia cel Fundacji, która od samego początku miała pomagać finansowo studentom odbywającym studia teologiczne, najpierw w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, a później pomocą finansową objęła polskich księży odbywających studia specjalistyczne.

Wydaje się, że Fundacja ta u nas nie jest szerzej znana, a z perspektywy czasu widać, że w pełni zasługuje na to, aby pokazać wyniki jej dwudziestoletniej działalności. Fundacja została zarejestrowana w 1981 roku pod nazwą: The Kilaczycki Foundation. Polish Catholic University Association Veritas. Można powiedzieć, że to wyciszenie wokół Fundacji było zgodne z pierwotną intencją założycieli. Podkreśla to ks. prałat Henryk Połuszny, dyrektor Fundacji: „Naszym zamiarem było, aby publicznie nie wypowiadać się na temat Fundacji im. Jadwigi Kilaczyckiej. Historia powinna ocenić ją na podstawie jej dokonań”.

W tym miejscu rodzi się kilka pytań dotyczących Fundacji: 1) jak doszło do jej powstania? 2) co z perspektywy dwudziestu lat można powiedzieć o jej dokonaniach? Na pierwsze pytanie postaramy się odpowiedzieć na podstawie świadectwa ks. prałata Połusznego, zaś na drugie – wykorzystując dokumentację jego prywatnego archiwum.

### Dokumentacja

Zebrany przez ks. Henryka Połusznego materiał dokumentacyjny jest bardzo obszerny. Składają się na niego:

1. Podania księży, którzy prosili o przyznanie stypendium językowego. W każdym podaniu znajduje się krótka motywacja uzasadniająca potrzebę stypendium.

2. Dokumenty popierające i uwierzytelniające prośbę od biskupów, z diecezji których pochodzili księża proszący o stypendia, lub takie same dokumenty wystawione przez przełożonych zakonnych w wypadku zakonników. Wiele tych dokumentów nosi tylko charakter urzędowy, a w niektórych księża biskupi lub przełożeni zakonni oprócz części urzędowej dopisywali ręcznie kilka zdań. Wypowiedzi te są bardzo ciekawe, np.:

„Pragnę wyrazić gorące podziękowanie za stypendia dla czterech kleryków Seminarium Duchownego we Włocławku. Wyrażam nadzieję, że Uczelnia Włocławska, która chlubi się tej miary wychowankami, jak Prymas Tysiąclecia Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński i wielu kapłanów, którzy oddali życie za Kościół i Ojczyznę, będzie mogła dalej kształcić przyszłych dobrych pracowników w Winnicy Pańskiej” – administrator diecezji włocławskiej bp Roman Andrzejewski.

„Czcigodny i drogi Księżu Prałacie, wyrażam me najgłębsze uznanie dla tego wkładu w intelektualną formację polskich księży, którą rozwija Ks. Prałat dzięki tej Fundacji” – abp Józef Życiński.

„Pragnę serdecznie podziękować księdzu Prałatowi za wszelkie dobro, które czyni dla diecezji włocławskiej – szczególnie dla księży studentów, umożliwiając im pogłębianie znajomości języka angielskiego. Czas płynie nieubłaganie, już tylko niecałe pół roku dzieli nas od pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do naszej Diecezji. Pragnę serdecznie zaprosić Drogiego Księdza Prałata do uczestnictwa w pielgrzymce Ojca Świętego do Włocławka. Dla orientacji przesyłam szczegółowy program pobytu Ojca Świętego we Włocławku. Czekam na pozytywną odpowiedź Przewielebnego Księdza Prałata i liczę mocno na Jego obecność” – bp Henryk Muszyński.

„Bardzo cenię stałą gotowość Księdza Prałata, by w miarę możliwości pomagać księżom Diecezji Włocławskiej w pogłębianiu znajomości języka angielskiego” – bp Bronisław Dembowski.

3. Kserokopie odpowiedzi ks. Henryka Posłusznego na prośby księży ubiegających się o stypendia językowe. Jeśli ktoś pierwszy raz ubiegał się o takie stypendium, ks. Henryk najczęściej odpisywał:

„W odniesieniu do prośby Czcigodnego Księdza w sprawie możliwości nauki języka angielskiego w Anglii w okresie wakacji, załączam kwestionariusz do wypełnienia. Wypełniony kwestionariusz proszę przesłać na powyższy adres, możliwie jak najwcześniej. Po rozpatrzeniu podań przez powierników fundacji i podjęciu decyzji ksiądz otrzyma odpowiedź w odpowiednim czasie, bez względu na to, czy to będzie odpowiedź pozytywna czy negatywna. Zaznaczam, że nie rozpatrujemy podań kandydatów zupełnie początkujących. Jako minimum jest wymagany poziom elementarny języka angielskiego. Wyższy poziom znajomości języka angielskiego zwiększa szansę otrzymania stypendium”.

W przypadku przyznania stypendium na ogół odpowiedzi Księdza Henryka są krótkie, z prośbą o dopełnienie jakiejś formalności lub ustalenie terminu pobytu na kursie języka. W latach zaś, kiedy było bardzo wielu chętnych i nie wszyscy zgłaszający się na kurs mogli otrzymać stypendium, w przypadku odpowiedzi odmownej ks. Henryk starał się umotywić tę decyzję i zaproponować jakieś rozwiązanie na przyszłość.

4. Pisemne podziękowania stypendystów. Niektórzy czynili to na zakończenie kursu:

„Dobiega końca czas mojego pobytu w Anglii – nauki języka, poznawania ciekawych ludzi oraz zabytków tej części Europy. Dziękuję serdecznie księdzu Prałatowi za umożliwienie mi przyjazdu tutaj, że mogłem ubogacić się doświadczeniem kapłanów pracujących w diecezji Brentwood. Czułem się tutaj jak u siebie w domu, a to bardzo pomogło w nauce języka. Po miesiącu pobytu na nauce języka powinienem ten list napisać w języku angielskim, z szacunku jednak dla tego języka nie będę go kaleczył. Obiecuję jednak, że jeśli uda mi się przyjechać jeszcze kiedyś na kurs, to być może następny list będzie w języku angielskim. Jeszcze raz serdecznie dziękuję”.

Okazją do wyrażenia wdzięczności za pobyt na kursie języka były święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Wielu dziękujących za możliwość skorzystania z nauki języka prosi o ponowne przyznanie stypendium.

„Dzięki życzliwości Księdza Prałata mogłem w ubiegłym roku skorzystać z doskonalenia swojej znajomości języka angielskiego na kursach językowych i w czasie mojego pobytu w parafii angielskiej. Jestem za to bardzo wdzięczny. Chciałbym ponownie zwrócić się do Księdza Prałata z prośbą o umożliwienie mi wzięcia udziału w kursie języka i umożliwienie mi pracy duszpasterskiej w parafii angielskiej”.

„Pragnę podziękować Księdzu Prałatowi za możliwość nauki języka. Doceniłem to jeszcze bardziej podczas mojej naukowej wyprawy do Izraela i Egiptu”.

5. Bardzo interesujące źródło dla poznania panoramy kursu w danym roku stanowi zeszyt, w którym ks. H. Posłuszny odręcznie, w języku angielskim, dokonywał podsumowania kursu językowego. Znajdują się w nim imiona i nazwiska księży oraz diecezje, z których pochodzili, lub nazwa zakonu – w przypadku zakonników. Dość szczegółowo podano też koszty związane z kursem.

6. Są również kserokopie świadectw mówiące o szkole, poziomie i ocenie ukończenia kursu przez każdego uczestnika.

7. Jest również dokumentacja na temat wydatków związanych z kursem w każdym roku.

8. Na podstawie wypowiedzi ks. prałata Posłusznego i tylko nielicznych świadectw uczestników kursu, do których udało się dotrzeć autorowi artykułu, można odtworzyć pewne szczegóły dotyczące organizacji kursów oraz tego, co działo się np. w prywatnym domu ks. Posłusznego („Vistuli”), który służy jako baza dla kursantów.

Takie bogactwo materiału dokumentacyjnego mogłoby posłużyć jako baza źródłowa do napisania większej pracy dyplomowej. Zadaniem zaś niniejszego artykułu jest syntetyczne ukazanie, na ile Fundacji udaje się realizować postawione sobie zadania. Autor artykułu zdaje sobie sprawę z tego, że będzie to próba przedstawienia tego, co można wyczytać w materiałach źródłowych, bowiem tego, co dokonało się w wymiarze osobowym uczestników stypendium, nie jesteśmy w stanie ukazać ani ocenić.

## **Powstanie Fundacji oraz jej podstawa finansowa**

Zanim dojdzie do realizacji jakiegoś dzieła, myśl o jego utworzeniu najpierw rodzi się we wnętrzu jego twórcy(ów), a jeśli chodzi o dzieła religijne, widać też ingerencję Boga w ich powstanie i późniejszą historię. Tak też było z opisywaną tutaj Fundacją.

Ks. Posłuszny wyznaje: „Diecezja włocławska, z której pochodzę, jest świadkiem przedziwnej solidarności między kapłanami, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Dzięki tej solidarności wielu kandydatów do kapłaństwa w czasie studiów uniknęło poważnych kłopotów finansowych. Ja również znalazłem się w trudnej sytuacji materialnej po śmierci ojca i moje studia stały pod znakiem zapytania. Wtedy jeden z księży podjął się pomocy w czasie moich studiów seminaryjnych, w tym również zabezpieczenia finansowego. Z tego, co wiem, jemu też pomógł w wykształceniu inny kapłan. Między innymi moje osobiste doświadczenia spowodowały, że od pierwszych lat posługi kapłańskiej chciałem pomagać kształcącej się młodzieży. Pracując od 1965 roku na terenie Anglii, wiele razy myślałem, jak zorganizować trwałe źródło pomocy dla polskiej młodzieży podejmującej wyższe studia. Bliskie było mi to, co nazywam inwestycją w żywego człowieka. Nie ukrywam, że w pierwszym rzędzie chciałem nieść pomoc kandydatom do kapłaństwa.

W 1981 roku prowadziłem w Londynie zamknięte rekolekcje dla grupy osób świeckich. Wśród poruszanych tematów podjąłem sprawę odpowiedzialności świeckich za powołania do kapłaństwa. Jedno spotkanie poświęciłem sprawom finansowym związanym ze studiami seminaryjnymi. Po tym spotkaniu podeszła do mnie starsza pani (chodzi o Jadwigę Kilaczycką) i powiedziała, że pomogłem jej podjąć bardzo ważną decyzję. Bo wiem już od dłuższego czasu modliła się o jakiś znak, na co ma przeznaczyć pewną sumę pieniędzy. Kolejne spotkania podsunęły myśl o założeniu fundacji. W tym dziele marzenie mojego życia znalazło swój realny wymiar”.

Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się 15 marca 1981 r. w apartamencie Jadwigi Kilaczyckiej w Londynie. Było na nim obecnych pięć osób: ks. Henryk Posłuszny, Jadwiga Kilaczycka, Irena Janicka, Monika Lewandowska i Zygmunt Rękowicz. Dyskutowano nad statutem planowanej fundacji, sprawą patronów fundacji oraz jej podstawą finansową. Uznano, że docelowo fundacja powinna osiągnąć sumę 100.000 funtów. Postanowiono, że fundacją będzie kierował zarząd, w skład którego mają wchodzić: fundator, dyrektor fundacji oraz powiernicy, których liczba nie powinna przekraczać trzech osób.

W tymże roku, po opracowaniu statutu fundacji przez prawnika, została ona zarejestrowana pod nazwą: The Kilaczycki Foundation. Polish Catholic University Association Veritas.

Została ona ukonstytuowana na podstawie prawa angielskiego z 1966 roku o powoływaniu do życia fundacji dobroczynnych. Dobroczynny charakter fundacji sprawia, że wszelkie finanse, którymi dysponuje fundacja, są wolne od podatku. Może ona również otrzymywać darowizny, a osoby nią kierujące mogą urządzać legalne zbiórki pieniężne na jej cele. Najważniejszymi osobami w fundacji jest założyciel, który najczęściej jest głównym ofiarodawcą, i dyrektor fundacji. Fundacja musi mieć swoją konstytucję i ściśle określoną liczbę tzw. powierników (przynajmniej trzech). Wyżej wymienione osoby decydują o wszystkim, co dotyczy fundacji. Oprócz nich organizacja taka powinna mieć również swoich patronów. Powinni nimi być ludzie, którzy dzięki swojemu autorytetowi w Kościele i w społeczeństwie będą przez swój związek z fundacją potwierdzać jej znaczenie i podnosić jej prestiż. Fundacje zwiększają swoją skuteczność głównie dzięki wzrostowi ich możliwości finansowych. Zdobywanie odpowiednich funduszy wymaga wielu zabiegów zarówno ze strony zarządców fundacji, jak i jej przyjaciół. Dokonuje się to na drodze wielorakich kontaktów osobistych, co ks. Posłuszny nazywa „propagandą w dobrym znaczeniu”.

Osoby uczestniczące w pierwszym spotkaniu utworzyły Zarząd Fundacji im. J. Kilaczyckiej. Jadwiga Kilaczycka weszła do niego jako fundator. Na dyrektora wybrano ks. Henryka Posłusznego (pełni on tę funkcję dotychczas). Pozostałe trzy osoby otrzymały funkcje powierników. Zygmunt Rękowicz został wybrany na sekretarza fundacji, a Monika Lewandowska na skarbnika. Choć Irenie Janickiej nie przydzielono konkretnej funkcji w Zarządzie, jest ona – zdaniem ks. Posłusznego – osobą wielce zasłużoną dla Fundacji. Po śmierci Z. Rękowicza w skład Zarządu wszedł ks. Krzysztof Posłuszny, którego wybrano na sekretarza Fundacji.

Fundacja rozpoczęła działalność 13 kwietnia 1982 roku. Na spotkaniu, które odbyło się 3 lipca 1982 r., zdecydowano, że z sumy 65.000 £, które ofiarowała Fundacji pani Jadwiga Kilaczycka, 64.000 £ zostanie umieszczone na lokacie terminowej, pozostała suma na rachunku bieżącym. Dyskutowano też nad wyznaczeniem patronów Fundacji.

W dalszym ciągu zastanawiano się, jak osiągnąć sumę 100.000 £. Na spotkaniu 4 czerwca 1983 r. padła między innymi propozycja, która nie została zrealizowana, aby publikować ulotki zachęcające do składania ofiar na rzecz Fundacji. Zastanawiano się również, w jakiej formie pomagać materialnie polskim księżom podejmującym studia specjalistyczne w kraju i poza granicami. W wyniku dyskusji wśród odpowiedzialnych za fundację coraz bardziej dojrzywała myśl, aby stworzyć możliwości tym księżom w zakresie doskonalenia języka angielskiego. Z czasem okazało się, że ten pomysł stał się priorytetowym zadaniem Fundacji. W 1983 r. zadecydowano, że sty-

pendia na kształcenie polskich księży będą pochodzić z zysków z lokaty bankowej. I tak jest do chwili obecnej.

Na spotkaniu Zarządu 24 września 1983 r. dyskutowano sprawę dobrze zainwestowania lokaty, która osiągnęła sumę 70.000 £. Na tę sumę złożyły się: pierwotna lokata 64.000 £ i roczne odsetki oraz kilka ofiar od dobrodziejów Fundacji. W 1994 roku Lucyna Maria Bulicz-Giedroyć ofiarowała w spadku na rzecz Fundacji im. J. Kilaczyckiej sumę 20.000 £.

Aktualnie fundacja stara się utrzymać na lokacie terminowej stałą sumę 100.000 £, co daje rocznie od 7.000 do 8.000 £ zysków. Wystarcza to na przydzielenie 15-20 stypendiów rocznie. Czasem suma zysków zostaje powiększona o jakąś ofiarę od dobrodziejów fundacji, która napływa w ciągu roku i nie można jej dopisać do lokaty. Pozwala to nieraz na znaczne zwiększenie liczby stypendiów w roku.

### **Działalność**

Jak już wspomniano, Fundacja rozpoczęła działalność 13 kwietnia 1982 roku. Pierwszy rok jej działalności oraz aktualny stan finansowy oceniono na spotkaniu całego Zarządu Fundacji (J. Kilaczycka, ks. H. Posłuszny i trzech powierników), które odbyło się 4 czerwca 1983 r. Poza tym przyznano stypendia czterem klerykom z Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Żeby nikogo nie krępować, pomoc ta była niesiona w sposób anonimowy. Dokumenty wskazują na to, że w wyniku tej decyzji czterem alumnom ufundowano stypendia na cały czas ich studiów (ostatni raz tego rodzaju stypendium przyznano w roku akademickim 1989/90).

Na spotkaniu Zarządu 24 września 1983 r. ks. Posłuszny poinformował, że nadeszły podania o stypendia od dwóch kleryków marianów z Allen Hall Seminary w Londynie oraz podanie od ks. rektora Franciszka Józwiaka dotyczące czterech studentów Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Zdecydowano się przyznać łącznie na te cele sumę 2000 £ (tysiąc dla dwóch studentów z Anglii i tysiąc na stypendia dla czterech kleryków z seminarium włocławskiego).

W 1985 r. (na spotkaniu w dniu 13 stycznia) ks. H. Posłuszny powiadomił Zarząd, że otrzymał list od bpa Szczepana Wesołego z prośbą o przyznanie stypendiów polskim studentom uczącym się w Paryżu (przyznano sumę 300 £). W tym roku przyznano jeszcze stypendia językowe dla dwóch polskich księży studiujących w Rzymie (jeden z nich pochodził z diecezji włocławskiej, a drugi z kieleckiej) oraz stypendia dla salezjanów udających się na misję do Zambii.

Podczas spotkania Zarządu 22 maja 1985 r. ksiądz dyrektor oznajmił, że w kwietniu tegoż roku spotkał się w Rzymie z kard. Józefem Glempem, prymasem Polski, którego powiadomił o istnieniu Fundacji i radził się Księdza Prymasa, na jakim celu Fundacja powinna skoncentrować swoją działalność. Podczas wymiany poglądów Ksiądz Prymas przyznał, że w systemie komunistycznym polska młodzież ma niewielkie szanse doskonalenia językowego i pomysł, aby księża studiujący różne specjalności teologiczne mogli w miarę swych możliwości poznać język angielski, wydaje się słuszny. Poparcie dla tej sprawy wyraził Ksiądz Prymas w piśmie z dnia 19 kwietnia 1985 r. przesłanym do ks. H. Poślusznego: „Z radością dowiedziałem się o istnieniu The Kilaczycki Foundation – Catholic University Association Veritas oraz o możliwości korzystania z pomocy dla studentów – kapłanów polskich. Wiemy, jak bardzo dziś jest potrzebny język angielski, także w kręgach kościelnych. Stąd też możliwość ułatwiania nauczenia się czy udoskonalania tego języka jest dla nas bardzo cenna. Twórcom i Współtwórcom Fundacji z serca błogosławię”.

Dnia 14 maja 1986 roku ksiądz dyrektor poinformował Zarząd Fundacji o spotkaniu z zastępcą sekretarza Episkopatu Polski, bpem Jerzym Dąbrowskim, któremu przedstawił, jak działa fundacja i jakimi funduszami zarządza. Poinformował też o procedurze przyznawania stypendiów i co one obejmują. Stypendia przyznawane księżom obejmowały: opłatę za kurs językowy, za mieszkanie i wyżywienie, koszty podróży i kieszonkowe. Biskup Jerzy Dąbrowski był osobiście obecny na spotkaniu Zarządu Fundacji w dniu 16 listopada 1986 r. W jego obecności przedstawiono ponownie podstawy prawne, cele i działalność Fundacji. Biskup wyraził życzenie, aby Fundacja przyznawała stypendia głównie księżom studentom oraz klerykom diecezjalnym.

W początkowych latach – mówi ks. Henryk – gdy było mało zgłoszeń, na kursy języka angielskiego byli przyjmowani wszyscy i nie wymagało się jakiegokolwiek znajomości tego języka. Okazało się jednak, że sześciotygodniowy czy dwumiesięczny pobyt na kursie nie przynosił właściwych efektów w przypadku tych stypendystów, którzy przyjechali bez żadnej znajomości języka angielskiego. Stąd od pewnego czasu jednym z warunków otrzymania stypendium jest przynajmniej podstawowa znajomość języka angielskiego. Dlatego oprócz motywacji uzasadniającej potrzebę uczenia się języka, ubiegający się o stypendium musi przedstawić świadectwo potwierdzające określoną znajomość języka angielskiego. Fundacja nie udziela stypendiów naukowych tym, którzy osiągnęli już tytuł doktora w zakresie danej dyscypliny i na przykład muszą zdać egzamin z języka przed komisją kwalifikującą ich na odpowiednie stanowisko pracownika naukowego w danej uczelni.



Na spotkaniu Zarządu w dniu 15 stycznia 1989 roku zdecydowano, że do przyznania stypendium będzie się wymagać od kandydata:

1. Odpowiedzi na pytania przesłanego mu kwestionariusza. Oprócz danych osobistych w kwestionariuszu są pytania dotyczące nazwy uczelni i wydziału, na którym ubiegający się o stypendium studiuje. Następnie odpowiada na pytania dotyczące znajomości języka angielskiego: na jakim poziomie posługuje się językiem angielskim – w formie biernej lub czynnej; ile lat uczył się języka angielskiego i w jakiej szkole; czy zdawał z tego języka jakieś egzaminy i jakie uzyskał oceny oraz czy język ten jest konieczny dla danego kierunku studiów i czy będzie wykorzystywany w pracy naukowej? Kandydaci podają różne motywacje, np.:

„Dla mnie, studiującego teologię ekumeniczną, znajomość języka angielskiego jest sprawą «życia i śmierci» naukowej, ponieważ język angielski to oficjalny język większości dialogów ekumenicznych i dokumentów o charakterze międzynarodowym”.

„Jako kapelan marynarki wojennej stykam się z wieloma delegacjami zagranicznymi przybywającymi z wizytą do nas. Wiem, że język angielski jest podstawowym językiem porozumiewania się we wszystkich portach świata, dlatego chciałbym biegle nim się posługiwać”.

„Jestem studentem Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Dla owocnego studiowania tego kierunku biegle posługiwanie się językiem angielskim jest konieczne”.

„Obecnie pracuję nad doktoratem, którego tematem jest analiza porównawcza katechezy polskiej z katechezą Europy Zachodniej. Znaczna część źródeł dla mojej pracy jest w języku angielskim. Bez znajomości tego języka nie mogę rzetelnie opracować podjętego tematu”.

„Jestem studentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na kierunku socjologii. Zdaję sobie sprawę z tego, że znajomość choćby jednego języka obcego jest konieczna do tego, aby uprawiać tę dziedzinę wiedzy. Głównie ze względu na przydatność naukową, ale nie ukrywam, że też ze względu na popularność, chciałbym dobrze nauczyć się języka angielskiego. Ukończyłem już roczny kurs języka angielskiego, po czym przez dwa miesiące pracowałem w katedrze w Sheffield: codziennie odprawiałem Mszę świętą, a w niedzielę głosiłem homilię. Dzięki tej posłudze przełamałem w sobie psychiczną barierę powstrzymującą przed mówieniem w tym języku. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że do poprawnego mówienia w języku angielskim jeszcze wiele mi brakuje, dlatego pragnę kontynuować naukę tego języka. Stąd ośmielam się prosić o przyznanie mi stypendium”.

„Studiuje na Wydziale Kościelnym Filozofii (Facultad Eclesiástica de Filosofía) Uniwersytetu Nawarry, ale ponieważ moje studia ukierunkowane są na teorię informacji i komunikacji oraz poznanie przynajmniej niektórych aspektów funkcjonowania środków komunikacji społecznej, większość zajęć mam na Wydziale Dziennikarstwa (Ciencias de Información). Z tej też dziedziny będę pisał pracę licencjacką i doktorską. Prawie cała literatura z tej dziedziny jest w języku angielskim, stąd potrzebna jest znajomość przede wszystkim tego języka, dlatego ośmielam się prosić o stypendium językowe w Londynie”.

2. Prośbę kandydata powinien pisemnie poprzeć jego ordynariusz.

3. Od członków zgromadzeń zakonnych żąda się informacji dotyczących domów zakonnych w Londynie lub okolicy, aby w nich mogli zamieszkać.

4. Nie udziela się stypendiów przedstawicielkom zgromadzeń żeńskich.

Liczba księży uczestniczących w kursach w poszczególnych latach przedstawia się następująco: 1985 – 2; 1986 – 5; 1987 – 12; 1988 – 15; 1989 – 20; 1990 – 18; 1991 – 22; 1992 – 28; 1993 – 26; 1994 – 40; 1995 – 34; 1996 – 40; 1997 – 41; 1998 – 61; 1999 – 34; 2000 – 30. Ogółem od początku do chwili obecnej przyznano 428 stypendiów, z czego 407 to stypendia dla księży diecezjalnych, 21 stypendiów przyznano zakonnikom. Nie znaczy to, że tylu księży wzięło udział w kursach, bowiem niektórzy otrzymali stypendium dwukrotnie albo więcej razy.

Uczestnicy kursów pochodzili prawie ze wszystkich diecezji w Polsce, ale nie tylko, bo przyznano również dwa stypendia księżom z archidiecezji lwowskiej. Pod względem ilości przyznanych stypendiów dla poszczególnych diecezji kolejność ta wygląda następująco: włocławska – 78; radomska – 21; kielecka – 20; płocka – 20; siedlecka – 20; gdańska – 19; opolska – 18; łomżyńska – 14; tarnowska – 14; kaliska – 13; łódzka – 13; poznańska – 13; lubelska – 12; pelplińska – 12; toruńska – 12; przemyska – 11; łowicka – 10; gnieźnieńska – 8; warszawska – 8; olsztyńska – 7; sandomierska – 7; szczecińsko-kamięńska – 7; sandomiersko-radomska – 6; elbląska – 5; krakowska – 5; rzeszowska – 5; zielonogórsko-gorzowska – 5; białostocka – 4; koszalińsko-kołobrzewska – 4; legnicka – 4; wrocławska – 4; ełcka – 3; katowicka – 3; zamojsko-lubaczowska – 3; częstochowska – 2; drohiczyńska – 1; sosnowiecka – 1; Wojska Polskiego (polowa) – 1.

Suma pieniędzy wydanych przez Fundację na stypendia w poszczególnych latach przedstawia się następująco: 1982/83 – 2000 £; 1984 – 2150 £; 1985 – 4000 £; 1986 – 3750 £; 1987 – 8581 £; 1988 – 7540 £; 1989 – 9505 £; 1990 – 7488 £; 1991 – 9152 £; 1992 – 11848 £; 1993 – 7490 £; 1994 – 3328 £; 1995 – 7715 £; 1996 – 8608 £; 1997 – 6724 £; 1998 – 9636 £; 1999 – 5894 £; 2000 – 5846 £. Ogółem przez cały czas działania Fundacji wydano na stypendia językowe 121.457 £.

Każdy z uczestników kursu na koniec otrzymał odpowiedni dyplom. Na podstawie zachowanych dyplomów można stwierdzić, że uczęszczano głównie do Frances King School of English i Mayfair School of English w Londynie.

Długoletni pobyt ks. H. Posłusznego, jego znajomość środowiska angielskiego i dobre relacje z tym środowiskiem, zwiększają możliwości lepszej nauki języka. Nie jest wskazane, aby przebywający na kursach języka angielskiego rozmawiali po polsku. Dlatego ks. Henryk stara się umieszczać polskich księży w katolickich parafiach angielskich, głównie w tym celu, aby próbowali rozmawiać w tamtym języku, ale daje im to też możliwość zaobserwowania życia tamtejszego Kościoła, co pozwala im na nowe doświad-

czenia duszpasterskie. Polscy księża odprawiają również Mszę świętą w języku angielskim, głoszą homilie, w ten sposób uczą się praktycznego zastosowania nowego języka. Na zasadzie osobistej znajomości z ks. Henrykiem, wielu przyjaciół fundacji, głównie angielskich księży, otwiera swoje plebanie dla naszych stypendystów. Troską o stworzenie jak najlepszych warunków do nauki języka jest podyktowane to, że tylko ci księża, których nie udaje się umieścić w środowisku angielskim, z konieczności mieszkają w prywatnym domu ks. Posłusznego („Vistuli”), gdzie jak on sam stwierdza: „dominuje polska atmosfera”.

Pośrednio z kursu języka angielskiego korzysta też wielu świeckich studentów z Polski. Ponieważ duża liczba księży stypendystów korzysta z codziennych posiłków w prywatnym domu ks. Henryka, potrzebne są osoby do pomocy w organizacji codziennego życia. Zamiast wynajmować osoby z Anglii, ks. prałat Posłuszny angażuje do tej pomocy kilku polskich studentów, którzy w zamian za to otrzymują stypendium językowe.

### **Ze wspomnień stypendystów**

**Ks. Zdzisław Pawłowski** był jednym z pierwszych i zarazem tych, którzy kilkakrotnie korzystali z pomocy Fundacji im. Jadwigi Kilaczyckiej. W latach 1986-1988 był trzykrotnie na dwumiesięcznych kursach językowych w Londynie. Pisze on:

„Każdy z tych pobytów był inny i na swój sposób bardzo ważny. Pierwszy przyjazd do Anglii wywołał we mnie coś w rodzaju szoku. Wydawało mi się bowiem, że po czterech latach nauki języka angielskiego w liceum i samodzielnym korzystaniu z literatury angielskiej podczas pisania pracy magisterskiej, moja znajomość języka angielskiego jest wystarczająca, żeby się w nim porozumiewać. Szok przeżyłem już podczas zapisu na kurs językowy, gdy nie zrozumiałem żadnego pytania, które do mnie skierowano. Wtedy uświadomiłem sobie, że biernej znajomości języka angielskiego nie można nazwać znajomością języka.

Mój pobyt w Anglii nie ograniczał się do uczenia się języka, ale wykorzystywałem go również na poznawanie kultury tego kraju, jego zabytków. W tym zakresie niezastąpiony okazał się ks. Prałat Henryk Posłuszny. Podczas długich wieczornych rozmów mówił nam, kursantom, o odmiennej kulturze Anglii, o kościele anglikańskim i specyfice Kościoła katolickiego, o wielu zwyczajach narodowych, o których w Polsce nie wiedzieliśmy.

Dla mnie ten pierwszy pobyt był też owocny w zakresie zbierania materiałów do dalszej pracy naukowej. Byłem wówczas po ukończeniu studiów

licencjackich z biblistyki na KUL i w bibliotece Jezuickiego Kolegium Teologicznego w Londynie znalazłem wiele źródeł do pracy doktorskiej.

Osobiście uważam, że najważniejsze dla mnie było trzecie stypendium językowe. Było to przed rozpoczęciem moich studiów na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i zdawałem sobie sprawę z tego, że muszę zrobić wszystko, co jest możliwe, aby jak najlepiej poznać język angielski. Po tym ostatnim kursie moja znajomość języka angielskiego była na tyle wystarczająca, aby – nie znając języka włoskiego – korzystać w Instytucie Biblijnym w Rzymie z wykładów w języku angielskim.

Dzięki ks. Prałatowi Posłusznemu mogłem jeszcze skorzystać z rocznego pobytu w ośrodku biblijnym w Scheffield (w 1993 r.), gdzie zapoznawałem się z nowymi metodami interpretacji Biblii. Wówczas mieszkalem na terenie parafii katedralnej, wśród angielskich księży, i mogłem się spotykać z wybitnymi biblistami tego ośrodka. Ten ostatni pobyt w Anglii w dużej mierze wpłynął na mój sposób podchodzenia do Biblii. Ks. Prałat Posłuszny interesował się naszymi planami naukowymi i wspierał je. W Jego domu, gdzie każdego roku mieszka większość księży, którzy pierwszy raz przyjeżdżają na kurs języka, tworzy atmosferę życzliwości i wspólnotowości”.

**Ks. Mieczysław Łaszczyk** jako doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, po zdanym egzaminie licencjackim z całości studiów specjalistycznych w zakresie teologii praktycznej w czerwcu 1989 r., za zgodą biskupa ordynariusza Henryka Muszyńskiego, wyjechał po raz pierwszy do Anglii na kurs języka. Ks. Mieczysław pisze:

„Do Anglii wyjechałem na zaproszenie ks. Henryka Posłusznego – dyrektora Fundacji: The Kilaczycki Foundation. Polish Catholic University Association Veritas, sponsorującej mój pobyt i naukę języka angielskiego. Pierwszy raz odbyłem 6-tygodniowy kurs w 1989 r. w Language Centre of Guildford. Ponownie w roku następnym, tj. w 1990, uczestniczyłem w 6-tygodniowym kursie dla obcokrajowców w Waltham Forest College w Londynie. Następnie, dzięki życzliwości i pomocy ks. prałata Henryka Posłusznego, kilkakrotnie przyjeżdżałem w czasie wakacji do Anglii, podejmując pracę duszpasterską w katolickich parafiach angielskich, m.in. w Parish Christ the King w dzielnicy South Chingford w Londynie, St. Augustine of Canterbury w dzielnicy Springfield w Chelmsford, St Mary Magdalene’s w Cudworth, blisko Barnsley w hrabstwie Yorkshire, St. Mary Mother of God w londyńskiej dzielnicy Hornchurch.

W zaproszeniu, które otrzymałem ks. Posłuszny pisał: „Pragnę poinformować, że na ostatnim posiedzeniu powierników powyższej fundacji przyznano księdzu stypendium na kurs języka angielskiego w Anglii na dwa miesiące,

pokrywające koszty kursu, mieszkania, wyżywienia i przejazdu z miejsca zamieszkania do «College». W czasach, gdy Polskę od krajów zachodniej Europy dzieliła „żelazna kurtyna”, a przeciętny Polak zarabiał miesięcznie od 5 do 10 dolarów, wyjazd za granicę był marzeniem nieosiągalnym. Taką możliwość stwarzały jedynie stypendia fundowane za granicą. Na szczęście znajdowali się tam rodacy – księża i świeccy, którzy indywidualnie pomagali studentom, i tacy, którzy tworzyli instytucjonalne formy pomocy. Te ostatnie mogły pomagać w sposób bardziej trwały i skuteczny. Myślę w tym miejscu o wielkim zaangażowaniu ks. prał. Henryka Posłusznego w akcję pomocy polskim księżom studentom. Ksiądz Prałat był nie tylko współtwórcą The Kilaczycki Foundation, nie tylko dyrektorem Fundacji, ale także głównym organizatorem wakacyjnych kursów językowych. Trud organizacyjny to nie tylko dysponowanie środkami stypendialnymi Fundacji, ale cały szereg czynności związanych z wypełnianiem celów i regulaminów Fundacji. Wszystko to wymagało określonych zabiegów, prowadzenia korespondencji, starań o zabezpieczenie warunków pobytu nawet dla tych, którzy nie korzystali ze stypendiów, a chcieli w dalszym ciągu kontynuować naukę języka.

Przez kilka lat mogłem obserwować, jak każdego roku w miesiącach wakacyjnych przez dom Księdza Henryka, o charakterystycznej nazwie „Vistula”, przewijały się dziesiątki ludzi. Byli to przeważnie polscy księża – studenci z Lublina i z Warszawy, a także studium w Rzymie i w Paryżu. Bywało, że z lotniska dzwonili młodzi polscy studenci, którzy „w ciemno” – z niewielką ilością pieniędzy, z jakimś adresem lub telefonem kontaktowym przyjeżdżali do Anglii. Ktoś im przekazał, że od ks. Posłusznego otrzymają pomoc. I otrzymywali – mogli się najęść i przenocować. Nawet gdy nie było miejsca w pokojach sypialnych, mogli spać na materacach w pokoju jadalnym i na werandzie, a nawet w pomieszczeniach gospodarczych w ogrodzie.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu i w poczuciu wielkiej powinności wynikającej z powołania kapłańskiego ks. prał. Posłusznego osobiście służył ludziom. Szczególnej Jego życzliwości mogłem doświadczyć jako ksiądz pochodzący z diecezji włocławskiej, z której również i On pochodzi. Przez to świadectwo chciałbym wyrazić ks. Henrykowi Posłusznemu i Fundacji, którą stworzył, nie tylko moją wdzięczność – co zresztą nie raz czyniłem – ale także zaświadczyć o pięknym dziele pomocy charytatywnej Kościoła. Również chciałbym wyrazić uznanie dla wkładu Fundacji dla nauki polskiej, który – już dzisiaj widać – jest ogromny”.

**Ks. Tomasz Michalski** w lipcu 1998 r. oraz w sierpniu 1999 roku uczestniczył w kursach języka angielskiego organizowanych i finansowanych przez Fundację. Wspomina on:

„Następnego dnia po przyjeździe do Londynu – w niedzielę po odprawieniu Mszy świętej koncelebrowanej – w gronie kilku kolegów udaliśmy się z Księdzem Prałatem, aby zobaczyć ciekawe miejsca Londynu. Tę miłą popołudniową wycieczkę zakłócał nieco fakt, iż następnego dnia mieliśmy przejść test kwalifikujący nas do odpowiedniej grupy językowej. Szkoła, z którą wówczas współpracował Ksiądz Prałat, znajdowała się w centrum miasta przy Oxford Street. W poniedziałek udaliśmy się do Mayfair School of English, aby rozwiązać test i rozpocząć naukę języka.

Program każdego dnia roboczego wyglądał podobnie: o godz. 7.30 dla osób najbliższej mieszkających było śniadanie u Księdza Prałata w „Vistuli”, po czym o godz. 8 była jutrznia w kościele w języku angielskim, a następnie Eucharystia. Po Eucharystii chętni spotykali się czasami na herbacie z niektórymi parafianami, inni przygotowywali się do lekcji w szkole. Zajęcia rozpoczynały się o godz. 12 i trwały do godz. 15. Po zajęciach była okazja do przechadzki po Londynie. O godz. 18 prawie zawsze większa grupa stypendystów spotykała się w „Vistuli” na wspólnej kolacji, podczas której dzieliliśmy się wrażeniami ze szkoły oraz z poznawania miasta. Wspólny posiłek był okazją do zapoznania się z tradycją i historią Anglii, w które wprowadzał nas Ksiądz Prałat. Po kolacji była jeszcze możliwość przećwiczenia z Księdzem Prałatem czytania tekstów Mszy świętej i Ewangelii. Po powrocie do naszych mieszkań odrabialiśmy jeszcze zadane prace domowe i przygotowywaliśmy się do zajęć na dzień następny.

Więcej czasu wolnego było w soboty i niedziele. W te dni kursanci wspólnie z Księdzem Prałatem odprawiali w języku angielskim Mszę świętą; przewodniczył jej któryś ze stypendystów, aby w ten sposób przygotowywać się do samodzielnego – publicznego odprawiania Mszy świętej po angielsku. Po Mszy świętej chętni udawali się na wspólne wycieczki. Ulubionymi miejscami, które najchętniej odwiedzaliśmy, były: British Museum, gdzie mogliśmy podziwiać liczne zabytki niemal z całego świata; British Library, gdzie szczególnie interesowały nas starożytne kodeksy Biblii, m.in. Kodeks Synajski, Aleksandryjski; Museum of London; National Gallery, gdzie mogliśmy kontemplować dzieła Rembrandta, Rubensa, Carravaggia czy innych wybitnych artystów; Westminster Abbey i St Paul’s Cathedral oraz Greenwich, Wimbledon, Wembley czy Cambridge.

Zarówno nauka języka jak i poznawanie miasta oraz okolic odbywały się pod przewodnictwem Księdza Prałata, który zwracał uwagę na najbardziej interesujące miejsca oraz udzielał praktycznych uwag, jak się poruszać w tym nowym dla nas świecie. Troska ks. Posłusznego nie ograniczała się jedynie do wprowadzania kursantów w świat kultury i języka. Jeśli ktoś miał jakies

kłopoty zdrowotne, czego sam doświadczyłem, Ksiądz Prałat mimo swoich licznych zajęć związanych z kursem, udał się ze mną do szpitala, gdzie udzielono mi podstawowej pomocy”.

\* \* \*

Świadczenia księży stypendystów pokazują, jak duże znaczenie dla znajomości, szczególnie czynnej, mają kursy połączone z pobytem w kraju, którego języka chce się nauczyć. Księża, którzy byli kilkakrotnie na kursie, uważają, że pierwszy rok doświadczeń wprowadził ich w ducha języka, kulturę i liturgię, co bardzo pomagało w pogłębieniu znajomości języka w następnym roku. Jeden z nich pisze: „Jako lepiej znający język zostałem skierowany do parafii na Upton Park przy Green Street, gdzie nie tylko miałem zamieszkanie, ale również zastępowałem proboszcza. Do moich obowiązków, oprócz nauki języka w Mayfair School of English, należały również wszystkie obowiązki duszpasterskie, łącznie z głoszeniem kazań w niedzielę i pełnieniem posługi w sakramencie pokuty i pojednania. Zajęcia te wypełniały czas do tego stopnia, że mniej zwiedzałem, ale za to znacznie więcej czasu poświęcałem na osobiste rozmowy z parafianami, co dawało doskonałą okazję praktycznego ćwiczenia języka”.

#### **FROM THE HISTORY OF THE KILACZYCKI FOUNDATION POLISH CATHOLIC UNIVERSITY ASSOCIATION VERITAS**

Somebody can ask for reason of writing in Poland about a Foundation, which has begun in London? The reason is contained in the aim of the Foundation. The Kilaczycki Foundation has been aiming from the very beginning to help Polish students in their studies for priesthood in Poland and abroad as well to promote the advancement in higher education for those priests that specialise in various fields at different universities in particular in the area of English language.

This Foundation has not been known widely in Poland. However, from the perspective of time it seems to deserve of presentation the results of its twenty years of activities. It could be said that this certain silence around the activities of the foundation was in accord with the original intention of its founder. Monsignor Henry Posłuszny says: „our intention was that it should not be talked on the theme of the foundation wherever, just for the sake of publicity. History should evaluate it on the basis and strength of its attainments”. Here, in this place arise few questions regarding the Foundation: 1) How it come to its existence? 2) What could be said about its achievements from the perspectives of twenty years? To the first question we will attempt to answer on the basis of Monsignor’s Posłuszny testimony, however, to the second – we will take advantage of the documents of his private archives.

Documentary material collected by Father Henry Posłuszny is very extensive. It is consisted of: 1) Applications of priests seeking grants for lessons in English Language schools, mainly in London; 2) Bishops’ letters of recommendation and

support for their diocesan priests and similar documents from religious orders superiors for their priests; 3) Copies of Father Henry Połuszny's answer letters to priests seeking grants for lessons of English language; 4) Written thanksgiving letters from priests participating in English language lessons; 5) Very interesting source of information for learning about the insight, procedures and the whole mechanism of the organisation, operation and work related to the running of the summer lessons are records books in which Father Henry Połuszny in hand writing in English language summed up the language lessons. There are in them the names of each of the diocesan and religious orders priests, there are also the names of their dioceses and religious orders communities, as well as the costs of the lessons; 6) There are also copies of certificates, telling about the language schools, their standards of teaching and marks showing the standards with which each student completed his lessons; 7) There are also documents showing all the expenses regarding each year; 8) On the basis of the information given by Father Henry Połuszny and some of the students priests participating in the lessons of English language it is possible to revive the picture of the organisation and of what has been taking place in Father Henry Połuszny's house („Vistula”), which always serves as a base, refuge and home for all priests and lay students, because apart priests there are every summer some lay students.

It seems to be clear, from the above, that such a huge wealth of documenting source-material could serve as a source base for writing much bigger diploma work than this. However, the task of this article is to show synthetically how much the Foundation has been able to realise its set up program. The author of this article is aware of this that it is going to be only an attempt to present it that can be read out in the source-material, because that what had happened in the personal dimension of the grants participants we are not able to, neither to manifest nor evaluate.

Father Henry Połuszny says: „In 1981 I gave a spiritual retreat in London for the members of Polish Catholic University Association Veritas. Amongst other things I was speaking on, I was reflecting on the lay peoples' responsibility for the vocation and education to priesthood. One of the given talks I dedicated to the financial matters. After retreat ended, I was approached by a lady, who said that the retreat had solved her one problem and helped her to undertake very important decision. She said that quite long time she has been praying for some kind of a sign that could show her the purpose for which she ought to dedicate some quantity of money. Following meetings resulted in the realisation of the idea, which was always in my mind, of setting up foundation supporting the education of Polish priests in Poland and abroad. The Foundation was set up in the year 1981 receiving the name of the first beneficiary. In this deed desire of my life found its own real dimension”.

The Kilaczycki Foundation, Polish Catholic University Association Veritas was constituted according to English law of the Charity Commission act for England and Wales from the year 1966 giving rights to set up beneficent foundations. Charitable character of the Foundations causes that all money used for charitable purposes are free from taxes. In the time of its twenty years of activities the trustees allocated 428 grants: 407 were given to diocesan priests and 21 to priests from various religious orders. It is right to say here that some of priests participated more



than once in the English Language courses; the students priests practised their English in the context of pastoral work in English parish communities.

Father Henry Posłuszny has been living in England since 1965. Good knowledge of language, culture, environment and good relationship with that environment increased positively the possibilities of faster and better learning of the language. The students live and work most of the time in English speaking environment. The priests are always accommodated in English presbyteries where they must communicate in English, celebrate Holy Mass in English, try to give short homilies in English and take part, using English, in all other domestic and liturgical activities. They also have opportunity to observe and experience the life of the Catholic Church in England and the everyday life of the people in the parish and elsewhere. Hence, English priests, due to wonderful personal relationship with Father Henry Posłuszny and trust that English priests developed between themselves and Polish priests, they have been opening their priestly homes wholeheartedly. Only those priests for whom was sometimes impossible to find accommodation in English environment were accommodated in private home of Father Henry Posłuszny, known as „Vistula”. Every day, usually at seven in the evening all students gather for supper. The time for supper in Vistula, has been known, not only, as time for eating, but time of being together in joyful Polish, and priestly atmosphere; full of laughter and serious discussions. It could be said „Polish evenings” at the river Thames.

Each participant of English language lessons arrives at the house of Father Henry Posłuszny – „Vistula”, situated in the London Borough of Redbridge, South Woodford. Every year, first of all, priests arrive at Monsignor Henry Posłuszny's home where they are welcomed, warmly and hospitably. During the time of encounter and refreshments, accommodations are usually allocated to each priest and all necessary information are given and explained about the places of their living, and the language schools they usually attend. After that, Father Henry Posłuszny usually drives them to English presbyteries where they meet the parish priests who welcome them and accommodate them. Hence, the presbyteries become their homes for the duration of the course in English language.

Priests testimonies reveal the significance of language lessons in the country of the language being learnt. In their letters may be read out the following, quite frequently: „First year of experience in England led me into the spirit of the language, culture, liturgy and that helped me so much to learn the language faster. I appreciated its importance when I have had the opportunity to go again to England and learn the language in a more practical way in the context of pastoral work in English Parish”. Each summer about twenty Polish priests have been selected for supply work in English Catholic Parishes, mainly in Brentwood Diocese. Most of them, have been on their own in the parishes, with the responsibility of celebrating Holy Masses during the week and on Sunday and all other work as parish work requires. Needless to say that, everything ought to be done in English language.

For the record, it is appropriate to mention two schools that have been doing great service, so far, to Polish priests in relation to teaching them English language: Francis King School of English and Mayfair School of English.

*Translated by Henry Posłuszny*